

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/przebieg-walk-powstancz/sladami-powstania-wielk/8467,TRZY-BITWY-W-OKOLICACH-RAWICZA.html>
2022-11-29, 21:53

TRZY BITWY W OKOLICACH RAWICZA

W 1910 r. ludność polska stanowiła 58% mieszkańców powiatu rawickiego. Niemiecki charakter miały przede wszystkim wsie, ciągnące się wąskim pasem wzdłuż granicy Wielkopolski i Śląska, a także osady założone na początku XX w. w ramach działalności Komisji Kolonizacyjnej (np. Pakosław). Wielu Niemców mieszkało też w miastach, zwłaszcza w Rawiczu i Bojanowie (ponad 80%). Ich pozycję wzmocniały stacjonujące w Rawiczu dobrze wyposażone oddziały wojskowe: 50. pułk piechoty i 10. brygada artylerii polowej. W interesującym nas okresie nie miały one pełnych stanów osobowych i liczyły około 600 żołnierzy, ale uzupełniała je 1000-osobowa Straż Obywatelska (*Bürgerwehr*), sformowana spośród ochotników narodowości niemieckiej. Otrzymane później uzupełnienia zwiększyły ten stan do 2,5 tys. ludzi pod bronią.

Po nadejściu informacji o rewolucji w Berlinie na wielu budynkach pojawiły się czerwone flagi, a w Miejskiej Górcie wisiała ona nawet na kościele. Właśnie tam 12 listopada 1918 r. powstała pierwsza na tym terenie i najbardziej zaangażowana Rada Robotniczo-Żołnierska. Jej przewodniczącym został Wincenty Brzeskwiniowicz, później aktywny uczestnik powstania. Rada w Rawiczu została utworzona 13 listopada, a w jej składzie znalazło się tylko trzech polskich robotników i



jeden żołnierz. I tu istniał tajny komitet polski, który 18 listopada przekształcił się w Powiatową Radę Ludową – z siedzibą w Miejskiej Górcie, a faktycznie w mieszkaniu jej przewodniczącego ks. Zdzisława Zakrzewskiego, proboszcza w Golejewku.

Podobnie jak w innych miastach garnizonowych, również tu w koszarach przebywała grupa żołnierzy narodowości polskiej. Przewodnictwo jej objął sierżant Stanisław Kamiński, który – wraz z ochotnikami z miasta – dysponował 300 ludźmi i już 31 grudnia zgłaszał gotowość przejęcia władzy w koszarach, a następnie opanowania miasta. Podobne akcje zdecydowanych grup powstańców przeciwko znacznie silniejszym Niemcom kończyły się nieraz sukcesem, więc mogło się to udać także w Rawiczu, lecz ks. Zakrzewski nie chciał narażać ochotników na zbytne niebezpieczeństwo i nie zaakceptował przedstawionego planu. Trwały jednak drobne utarczki z Niemcami; w czasie jednej z nich, w Nowy Rok 1919, raniono w Rawiczu 18-letniego Stanisława Mikołajewicza, który zmarł po 49 dniach w obozie dla internowanych w Żaganiu; pochowano go na rawickim cmentarzu, a jako pierwszą ofiarę powstania uczczono w nazwie jednej z ulic miasta.

W trzecim dniu 1919 r. niemieckie władze powiatu rawickiego uchwaliły oderwanie się od Wielkopolski i przyłączenie do Śląska, podjęto także decyzję o wysłaniu żołnierzy narodowości polskiej w głąb Niemiec. Polacy niezwłocznie przystąpili do przeciwdziałania i 5 stycznia obsadzili Miejską Górkę. Organizatorem oddziałów zbrojnych na tym terenie był podporucznik Ignacy Busza – wiejski nauczyciel z Rogożewa, początkowo zastępca komisarza Straży Ludowej, a potem jej komendant powiatowy. Tego dnia wieczorem zgromadził on w Golejewku 400 powstańców, którym rozdano broń przywiezioną z Poznania i podzielono na trzy kompanie. Dwa dni później zajęto Jutrosin, a 10 stycznia – Sarnowę (wówczas oddzielne miasto, dziś część Rawicza). Na atak na Rawicz, nadal rokujący małe szanse powodzenia, kierownictwo polityczne nie wyraziło zgody. Tymczasem w mieście wprowadzono stan wyjątkowy, internowano i wysłano do Żagania polskich działaczy, nasilono też represje i szykany antypolskie.

Dnia 11 stycznia zerwane zostały rozmowy polsko-niemieckie. Grenzschutz

przystąpił do ofensywy i w wyniku uderzenia piechoty wspartej artylerią powstańcy zostali wyparci z Sarnowy. Trzy dni później 300 Niemców napadło z trzech stron na Słupię Kapitulną, w której przebywał dziesięciokrotnie mniejszy oddział Straży Ludowej. Wieś została splądrowana i ograbiona, zabito trójkę dzieci oraz uciekającego przed napastnikami proboszcza, ks. Juliusza Śledzińskiego. Dopiero kontruderzenie oddziałów z Miejskiej Górki i Golejewka spowodowało powrót wsi w polskie ręce. Dziś wydarzenia te przypominają tablice na miejscowej szkole i kościele parafialnym oraz grób proboszcza przy kościele i płyta na miejscu jego śmierci (1 km na wschód od wsi).

Kilka dni później, 23 stycznia, Niemcy zaatakowali Miejską Górkę, chcąc zlikwidować tutejszy aktywny ośrodek polski i przejąć spore zapasy cukru z miejscowej cukrowni. Początkowo udało im się nawet wyprzeć powstańców z położonego na przedpolach miasta przysiółka Jagodnia, ale zdecydowany opór Polaków wkrótce zatrzymał natarcie i odrzucił napastników na pozycje wyjściowe.

Aby zlikwidować istniejące zagrożenie (m.in. stale prowadzony na tym odcinku ostrzał artyleryjski), dowództwo frontu przeprowadziło w końcu stycznia szybką reorganizację swoich oddziałów i, błędnie chyba oceniając siły Niemców, poleciło przygotować atak na Rawicz. Zgromadzono więc 1100 powstańców, którzy uderzyli na miasto w nocy z 3 na 4 lutego. Niestety, zabrakło koordynacji w czasie walki i mimo zaangażowania poszczególnych grup nie wykorzystano walorów ich współdziałania. Na skrzydle północnym zajęto Łaszczyn, w którym zdobyto dwa działa i sporo amunicji. Największy sukces odnieśli powstańcy na skrzydle południowym, gdzie opanowali kilka wsi, dochodząc prawie do zabudowań miasta. W lesie przy szosie Rawicz-Słupia Kapitulna znajduje się kamień w miejscu, gdzie od wybuchu granatu zginął wówczas Stanisław Kamiński, dowódca batalionu słupeckiego. Nie powiódł się jednak atak grupy centralnej - z Miejskiej Górki na Sarnowę. Ponieważ nie osiągnięto linii kolejowej Rawicz-Lesno i nie zerwano torów, pojawił się pociąg pancerny i powstańcy musieli opuścić Łaszczyn. W takiej sytuacji i przy znacznych stratach trzeba było zaprzestać walki.

Dowództwo powstańcze, zachęczone częściowym powodzeniem opisanej

operacji, uzyskawszy wzmocnienie 500 ludźmi z Jarocina, Koźmina i Pleszewa, rozkazało w nocy z 5 na 6 lutego ponownie przystąpić do ataku. Znow zdobyto Łaszczyn, tym razem udało się opanować Sarnowę, ale na zacięty opór natrafiono pod Szymanowem. Równocześnie przeciwuderzenie niemieckie wyparło powstańców z Łaszczyna, a w dodatku w niektórych słabo zdyscyplinowanych kompaniach wybuchł bunt przeciwko nieudolnemu dowódcy operacji podporucznikowi Alfonsowi Brezie, który m.in. samowolnie wydłużył front przez zaatakowanie Dąbrówki. Gdy 7 lutego w południe Niemcy, wzmocnieni posiłkami i pociągiem pancernym. ruszyli na Sarnowę i Sarnówkę, zajęli je prawie bez oporu, na który natrafili dopiero w Miejskiej Górze. I ta „bitwa rawicka” nie zmieniła praktycznie linii frontu, a w dodatku po niej nasiliły się wypadki niemieckie.

Na skuteczniejsze prowadzenie obrony tego odcinka pozwoliło dopiero przybycie dobrze zorganizowanego batalionu śremskiego. Wyszadono tor koło Sarnowy, uniemożliwiając w ten sposób użycie pociągu pancernego. Niemcy zaatakowali więc na południowym skrzydle. Z Szymanowa i Dębna Polskiego ruszyło 10 lutego silne natarcie, wspierane huraganowym ogniem artylerii. Powstańcy od wziętego do niewoli żołnierza dowiedzieli się o kierunku uderzenia i umocnili pozycje obronne, ale mimo to nieprzyjaciół zajął Stwolno, Zieloną Wieś i Wydawy. W Zielonej Wsi ograbiono kościół i wiele domów. Dalszy szturm, prowadzony na północ przez Zawady w kierunku Słupi Kapitulnej, natrafił na skuteczny opór Polaków. Gdy strzelcy hanowerscy opuścili Stwolno, powstańcy przeszli do ataku i odbili Zieloną Wieś. Wówczas Niemcy wycofali się też z Wydaw i linia frontu powróciła do pierwotnego przebiegu. Dziś bitwę pod Zieloną Wsią upamiętnia pomnik przy kościele parafialnym i tablica na szkole, a na miejscowym cmentarzu znajduje się grób 11 powstańców poległych w czasie walk o Rawicz.

Kolejne dni przyniosły tylko potyczki patroli, lecz Niemcy nie zamierzali zaprzestać ataków. Dnia 16 lutego dwie kompanie szturmowały Żołędnicę, ale po ciężkich zmaganiach zostały odrzucone. Następnego dnia zaatakowano równocześnie Żołędnicę i Kawcze, zajmując je jednak na krótko, gdyż powstańcy obie wsie odzyskali. Wieczorem 18 lutego rozpoczął się silny ostrzał artyleryjski Żołędnicy, Miejskiej Górki,

Niemarzyna, Słupi Kapitulnej i Zielonej Wsi, zapewne przygotowujący kolejne uderzenie. O północy jednak weszło w życie zawieszenie broni i walki formalnie przerwano.

Jeszcze przez 11 miesięcy powiat rawicki pozostawał podzielony, a polskie władze znalazły tymczasową siedzibę w Jutrosinie. Objęcie Rawicza nastąpiło 17 stycznia 1920 r. Mimo to starcia w tym rejonie nie ustały. Jeszcze przez kilka miesięcy trzeba było wydzierać ziemię Niemcom, którzy nie chcieli uznać nowego podziału między państwami, przebiegającego tu po historycznej granicy Wielkopolski, i próbowali zagarnąć grunty w okolicach Łątki, Masłowa, a nawet Bojanowa.

Powiązane informacje

Rozwój powstania wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 do 18 lutego 1919 r.

Pierwsza bitwa rawicka, 3-4 lutego 1919 r.

Druga bitwa rawicka 5-6 lutego 1919 r.

Linia demarkacyjna według postanowień rozejmu w

Trewirze, 16 lutego 1919 r.